Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 111. Lwów, Czwartek dnia 12. Maja 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 150 Mk., z dostawą do domu 170 Mk., z przesyłką w Polsce 175 Mk., w innych państwach 210 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 8 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Przed 13. maja.

Dnia 7. maja 1919 warunki pokoju, przedłożone Niemcom, zawierały żądanie wypłaty 20 miljardów marek w złocie przed dniem 1. maja 1921 r., w którym to dniu, najpóźniej miano zakomunikować również wysokość całej sumy odszkodowań wojennych. Rokowania odwlekały się dwa lata mijały, do ostatniej jednak chwili można było sądzić, że dzień 1. maja będzie datą rozstrzygającą, ważnym krokiem naprzód ku wypełnieniu traktatu.

W lutym 1921 r. Komisja odszkodowań w odpowiedzi na twierdzenie Niemiec, że świadczenia dotychczasowe niemieckie odpowiadają sumie 20 miljardów, oświadczyła, że owe wypłaty w naturze odpowiadają tylko 8 miljardom mk., pozostaje zatem przed 1. maja 12 miljardów do zapłacenia. Oprócz tej sumy mieli Niemcy do dnia 23. marca wpłacić również miljard zadatku. — Lecz minął dzień 23. marca. Niemcy nie zapłacili miljarda, zasłaniając się swą nędzą, minął dzień 1. maja nie ujrzano żądanych 12 miljardów.

Równocześnie rozpoczęły Niemcy zwykłą swą grę dyplomatyczną, której jedynem celem było zyskać na czasie i nie dopuścić znowu do ostatecznej decyzji, lecz ciągłem przeciąganiem znużyć aliantów i zyskać w ten sposób ustępstwa.

Więc zaczęły się zjazdy Simonsa w Lugano, w Bernie, starania w Watykanie i w Waszyngtonie przez przemysłowców amerykańskich, którzy zaangażowawszy wielkie kapitały w przemyśle niemieckim spodziewają się nagłych zysków przy wzroście Niemiec, oraz przez komisarza amerykańskiego w Berlinie Dressela.

Zaczęły się noty i nowe propozycje, w których za zniesienie wszelkich sankcji i rozporządzeń wyjątkowych wobec Niemców, za Śląsk Górny za wolność handlu i zniesienia ciężarów wojennych Niemcy obowiązywali niewyraźnie 200 miljardów, nie oznaczając stopy procentowej i rozciągając spłatę na lat 80(!), oraz swój udział w odbudowie Europy, któryby oczywiście na ich korzyść tylko się obrócił.

Propozycje te spotkały się z jednomyślną odmową wszystkich państw koalicji, zarówno ze względu na sumy ofiarowane jak ze względu na warunki, od których Niemcy spłatę swą zależną czynili.

Data 1. maja się zbliżała, wszystkim państwom zależało na pośpiechu. Francja i Belgja czekały na oznaczenie odszkodowań, aby zastosować do tego swój budżet. — Anglja przechodząc przesilenie ekonomiczne, dążyła do uregulowania życia przemysłowego Europy. — Włochom zależało na nawiązaniu handlu z Niemcami. Litera traktatu domagała się ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. Najprostszą zdawała się teza francuska, domagająca się natychmiastowego zastosowania sankcji karnych i zajęcia zagłębia Ruhr.

Poincare, którego popularność z dniem każdym wzrasta przyćmiewa Brianda, który wprawdzie z konferencji wiele przywozi nadziei a mało owoców, otwarcie głosił w „Revue des Deux Mondes „Pozwolić przejść tej dacie i nie podjąć

Kroki koalicji w sprawie G. Śląska.

ANGLJA STRASZY NAS... BERLINEM.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj rząd polski otrzymał dwie noty w sprawie G. Śląska. Pierwszą nadesłał **Mac Müller, poseł angielski**, W nocie tej zwraca uwagę, że według posiadanych wiadomości granica górnośląska nie jest dostatecznie strzeżoną. Następnie zwraca uwagę, że posuwanie się oddziałów powstańczych wywołuje niepokój wśród ludu niemieckiego. **Jeśli połączyć to ze wzburzeniem, jakie panuje w Berlinie** (szczególnie w biurach p. Stinnesa — Red.), to całość składa się krytycznie dla Polski.

WSPÓLNA NOTA ALJANTÓW.

W parę godzin później do podsekr. stanu p. Dąbskiego zjawili się poseł francuski Panefieu, charge d'affaires włoski oraz sekretarz poselstwa angielskiego. Poseł francuski odczytał notę, która jest wspólna wszystkim państwom sprzymierzonym. W nocie tej przedstawione jest żądanie wyrażenia publicznego i całkowitego zdezanwowania sprawców powstania. Następnie zwraca uwagę, że granice nie są dość strzeżone. W zakończeniu rządu państw sprzymierzonych zwracają uwagę, że wbrew pogłoskom dotychczas nie została powzięta decyzja w sprawie górnośląskiej. **Granica ta bedzie dopiero określana z całą swobodą i zgodnie z traktatem wersalskim.**

Uspokojenie na G. Śląsku.

ZAWIESZENIE BRONI NA FRONCIE.

Bytom. (PAT.) Wczoraj wieczorem przyszło do układu między komisją międzysojuszniczą a wodzem powstańców Korfantym. Jak się zdaje układ ten przewiduje, że wojska powstańcze zajmą linję demarkacyjną, na której stać będą do rozstrzygnięcia sprawy Górnośląskiej. Linja ta ma obejmować również okręg przemysłowy.

LINJA DEMARKACYJNA.

Bytom. (E. E.) Radjo. Wiadomość o wyznaczeniu linji demarkacyjnej potwierdza się. Linja ta jest prawie identyczna z t. zw. linją Korfantego. Port Kozielski zostaje przy Niemcach, Ujazd i W. Strzelce przypadły Polakom. Układ zawarty 9. bm. o godz. 18, z powodów formalnych niepodlegał publikacji. Zawieszenie broni nastąpiło wczoraj o g. 17. Administracja w obrębie linji demarkacyjnej znowu przechodzi na Polaków. Przedewszystkiem usunięci będą znienawidzeni przez ludność landraci.

OŚWIADCZENIE SZTABU POWSTAŃCZEGO.

Bytom. (E. E.) Radjo. Sztab powstańczy zaprzecza wiadomościom tendencyjnie rozsiewanym przez Niemców, jakoby porozumienie Korfantego z Le Rondem nastąpiło na gruncie oddania Niemcom i Polakom terytorjów bezspornych i pozostawieniu pod zarządem koalicji okręgu przemysłowego. Sztab oświadcza, że Górnoślązacy nie złożą broni dopóki nie nastąpi podział zgodny z wolą ludności, a więc i zgodny z brzmieniem traktatu wersalskiego.

NA RADZIE KUNKTATORÓW.

Paryż. (E. E.) Radjo. Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Cambona postanowiła wyjaśnić ludności G. Śląska, że decyzja w sprawie granicy polsko-niemieckiej dotąd nie zapadła. Konferencja zwrócić się ma do rządu polskiego z wnioskiem o współdziałanie w uspokojeniu umysłów na G. Śląsku. W posiedzeniu tem uczestniczył w charakterze półurzędowym przedstawiciel St. Zjednoczonych Wallace. Konferencja ta odrzuciła projekt natychmiastowego wytknięcia granicy polsko-niemieckiej.

POWRÓT DO PRACY.

Bytom. (PAT.) Wskutek odezwy p. Korfantego o organizacji robotniczych wróciła wczoraj do pracy część robotników, a to z tego powodu, że nie do wszystkich jeszcze dotarła odezwa. W dniu dzisiejszym spodziewano się uruchomienia wszystkich kopalń i fabryk. Do pracy wracają tylko ci robotnicy, którzy nie służą w oddziałach powstańczych.

„Gdy okręt tonie - głupi myśli o tobołkach"

czyli

Paderewski odmawia pośrednictwa w sprawie górnośląskiej.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Poseł polski w Waszyngtonie, ks. Lubomirski nadesłał oficjalną depeszę, w której stwierdza, że pomimo usilnych i kilka tygodni trwających nalegań na **p. Paderewskiego, ażeby podjął się wobec rządu Stanów Zjednoczonych obrony sprawy G. Śląska, roli tej odmówił.** Odmowa nastąpiła dlatego, że **p. Paderewski żądał pełnomocnictw tak dalekich,** na które zgodzić się nie można było. Fakt odmowy przez p. Paderewskiego **wywołał oburzenie** wśród Polaków w Ameryce. Oburzenie to pogłębiło się jeszcze na skutek żądania p. Paderewskiego, ażeby członkowie Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej wystąpili z polsko-amerykańskiego stowarzyszenia, które ma za cel zbliżenie między oboma narodami. Sam Paderewski również wystąpił z tego stowarzyszenia.

—oo—

sankcji, to znaczy okazać się bezsilnym, rozbroić się raz na zawsze wobec rządu niemieckiego". — Opinia francuska cała, z wyjątkiem prasy komunistycznej, była za bezpośrednim czynem. Francja, która dotąd na pensje wdowie wypłaciła na rachunek odszkodowań około 60 miljardów a na odbudowę zniszczonych krajów drugie tyle, której sytuacja finansowa jest niezwykle trudna nie może pominąć tej kwestji żywotnej dla niej, tembardziej, że z trwogą śledzi szybkie odradzanie się Niemiec i ich zaborcze zamiary. Dlatego też Briand zażądał natychmiastowego zajęcia Ruhr w razie nieuiszczenia żądanych sum przez Niemcy.

Żądanie jego spotkało się jednak z odmową. Lloyd George'a zasłaniając się licznemi protestami przeciw zajęciu Ruhr wystosowanemi na ręce jego przez grupę p. Asquitha, przez grupę wielkich przemysłowców i Partję pracy, zażądał znowu zwłoki i wysłania ponownego ultimatum do Niemiec. Dopiero po upływie terminu dnia 13. maja wojska francuskie wkroczą na terytorium sporne.

Sprawa zagłębia Ruhr zachwiała przez czas jakiś przyjaźń anglo-francuską. W prawdzie p. Loucheur w Londynie umiejętnie wykazywał, że podatek od węgla niemieckiego na dobre wyjść może tylko przemysłowi węglowemu angielskiemu, gdyż obecnie węgiel niemiecki jest tańszy, zatem konkurencja niebezpieczną. Jednak w zapłacie odszkodowań Anglja mniej jest interesowaną, otwarcie nie wierzy w to, by Niemcy zapłaciły, jak okazuje się z mowy ministra Chamberlaina w Izbie. Lęka się natomiast ukrytej aneksji francuskiej w Ruhr. Ostatecznie zapadła kompromisowa uchwała nowego czekania do 13. maja. Choć Anglja na razie godzi się na zajęcie zagłębia uważa to tylko jako środek dla zmuszenia Niemiec do przyjęcia warunków odszkodowań podczas, gdy Francja chciałaby zagłębie wziąć w zastaw, dopóki Niemcy w całości długu nie zapłacą i póki się nie rozbroją. Różnice zatem istnieją i nadal.

Nie należy się łudzić niesłychanie ostremi mowami Lloyda George'a. Niemcy zdaje się też dobrze wiedzą co o tem sądzić. Jest to podatek spłacany na rzecz Francji na aljantce, na której Anglji wiele zależy. Polityka angielska jest polityką ugodową, dążącą do ustępstw i w każdej chwili Lloyd George pod naciskiem opinji może zmienić zdanie. Obecnie odniósł wielkie zwycięstwo odsuwając wykonanie sankcji na później. — Jest to niestety zarazem zwycięstwo Berlina — gdyż wskazuje, że o postanowienia traktatu jednak targować się można.

Udział Włoch i Belgji w układach londyńskich był ze wszechmiar godny uwagi.

Belgja skłonna była do ustępstw — co do ogólnej sumy odszkodowań, domagała się natomiast zastosowania natychmiastowego i zupełnego sankcji.

Włochy przeciwnie sankcjom broniły obliczeń konferencji paryskiej.

Na ogół odczuwać się daje w kołach koalicyjnych znużenie i chęć zakończenia targów. Pewne państwa zdają sobie dobrze sprawę, mimo zapewnień, że tych dwóch kwestji nie łączą, że możnaby uzyskać ostateczne porozumienie za cenę Śląska i myśl ta nurtująca ich dyplomację i finansjerę wpływa na linję ich postępowania.

Tymczasem dnia 13 maja się zbliża. Niemcy, licząc na to, że okupacja Ruhr będzie dla aljantów kosztowna i uciążliwa, zgodzą się raczej zdaje się na nią, niż na spłatę długów, wierząc, że w ten jedynie sposób osiągnąć może zdołają cel ich najpierwszy: zasianie niezgody między aljantami, gdyż opinja angielska i włoska, jak po równi pochyłej dążyć będą coraz silniej do uzyskania jakiegoś terenu porozumienia, choćby z krzywdą Francji.

L. C.

—oo—

Bolszewicy za Niemcami.

Cała prasa bolszewicka atakuje koalicję, a zwłaszcza Francję za żądania stawiane Niemcom, nazywając ją Shylockiem. Korespondenci francuscy zwracają uwagę na fakt, że bolszewicy pobudzają sfery militarystyczne niemieckie do oporu, mając nadzieję nowych zawikłań europejskich, na których dobrze wyjść mogą. Obecnie grasuje w Berlinie wysłaniec Lenina Sheyman, który pod pozorem układu handlowego z Niemcami wchodzi w stosunki z komunistami niemieckimi.

—oo—

Komitet wykonawczy konstytuanty ros. przeciw traktatowi ryskiemu.

Z okazji ratyfikacji pokoju ryskiego przez rządy moskiewski i warszawski p. Awksientiew, prezydent komitetu wykonawczego członków konstytuanty rosyjskiej, przesłał do „Tempsa" notę, którą poważny organ paryski umieścił, nie biorąc z góry żadnej za nią odpowiedzialności.

P. Awksientiew protestuje imieniem demokratycznej Rosji przeciw granicom ustalonym w tym pokoju twierdząc, że jedyną sprawiedliwą granicą Polski, którą Rosja uznać może jest — linja Curzona. Inaczej nie może być mowy o stosunkach przyjaznych między Rosją a Polską. P. Awksientiew chcąc wpłynąć na opinję francuską wskazuje, że Francja nie może wiązać się z Polską ani uznawać granicy ryskiej, gdyż znaczyłoby to „że obojętnem jej jest, czy Rosja odbudowana będzie jej sprzymierzeńcem, czy nie." Francji naturalnym sprzymierzeńcem jest Rosja, straci go, jeśli popierać będzie stanowisko polskie. Następnie protestuje prezydent rosyjski przeciw „ukraińskiej polityce polskiej", twierdząc, że „walka ludu rosyjskiego z bolszewizmem tylko może być ukoronowana powodzeniem pod jednym warunkiem, a tym jest powstrzymanie się zupełne Polski od mięszania się pośredniego lub bezpośredniego do spraw rosyjskich.

Należy działać błyskawicznie.

„Niemcy dążą do katastrofy europejskiej — pisze korespondent „Echo de Paris", p. Ch. Bornefon. We Wiedniu, na Śląsku, w Ruhr akcja błyskawiczna może jej przeszkodzić, zwłoka sprzyja jej. Sprawa rozbrojenia jest znacznie ważniejszą niż kwestja reparacji, gdyż bardziej nagląca. Wysuńmy ją na pierwszy plan. Jest to moje zdanie, a widziałem w ostatnich miesiącach jednego naczelnika państwa, trzech ministrów spraw zagranicznych i dziesiątkę generałów, znających znakomicie Niemcy. Państwo niemieckie wszelkimi sposobami dąży do obalenia pokoju wersalskiego lub innych traktatów. Dr. Simons publicznie

KAROL IRZYKOWSKI. 3

Futuryzm a szachy.

—o—

(Dokończenie).

Że wszystkich sztuk jednak malarstwo osiągnęło rekord pod względem świadomego pomnażania swoich elementów i stało się dziś sztuką par excellence filozoficzną, zajmującą się eksperymentami z teorji optycznego poznania. Jak będzie wyglądał przedmiot, jeżeli stłumiwszy w sobie całą wiedzę o nim, wyobrazimy sobie, że widzimy go po raz pierwszy? Jakby wyglądał wtedy cały świat? Jak wyglądały przedmioty w naszej wyobraźni, w przypomnieniu i we śnie? Albo drugi ekstrem: jak wygląda przedmiot wzięty razem z całym zapasem myśli i uczuć, które u nas obudza? Inny znów eksperyment, to łączenie na obrazie wielu chwil w jedno — a więc niby traktowanie czasu jako przestrzeni; albo argument niesymetryczny, ambicja stworzenia z malarstwa muzyki optycznej, w której niesamowite linje, kropki, plany i zarysy, dobrane według zasad optycznego kontrapunktu, mają grać i śpiewać. — Wyparte przez fotografję ze świata rzeczywistości malarstwo nietylko pomnożyć chce własne środki, lecz także wwidzieć w świat rzeczy nowe, zaludnić, zabudować i zameblować go stworzeniami niebywałymi.

Czy kino już jest sztuką, czy się nią dopiero stanie, spór o to jest jałowy. To pewna, że zawiera w sobie elementy sztuki i że oddziałało już na dramat, na lirykę i na malarstwo, wprowadzając zamieszanie i komplikację w elementy tych sztuk. Sam zaś fakt narodzenia się kina wróży, że technika przyszłości może przynieść sztuce jeszcze inne niespodzianki i przewroty — które na razie będą uważane za barbarzyństwa, za wrogów uporządkowanej tradycji. Gdyby się np. udało połączenie kina z gramofonem, zniszczyłoby to w kilku latach cały teatr, i nietylko teatr, bo cała literatura pisana by podupadła.

Przemożny przykład malarswa sprawił to, że w poezji próby futurystyczne odbywają się nie, jak bywało dotąd na polu treści, lecz w zakresie formy, zwłaszcza w zakresie głównego narzędzia poezji, słowa. Kto choćby tylko pobieżnie przejrzał najnowsze polskie wydawnictwa futurystyczne, utwory: Czyżewskiego, Sterna, Wata, Młodożeńca, Jasieńskiego, oraz „słopiewnie" Tuwima, odniósł zapewne wrażenie, że z polskiego języka robi się jakieś swojskie esperanto. Są to nowe rozkojarzenia i skojarzenia, rozszalenie się etymologiczne zastygłego dotychczas języka — czasem tylko żarciki drukarskie i szczebiot dadaistyczny. W Niemczech już od lat kilku trwa ta płynność języka literackiego, tak, że kto dziś czyta najnowsza literaturę niemiecką, ma wrażenie, że po niemiecku nie umie. Nie wdajemy się tutaj w merytoryczną ocenę tych nowatorstw*), zajmuje nas ich znaczenie kulturalne. Widzimy, że likwidacja formy dotychczasowej nie ogarnęła jeszcze wszystkich elementów: składnia, odmiany, części mowy nie ruszyły z miejsca, jakkolwiek wiadomo, że i to są tylko twory historyczne, konwencjonalne, że gramatyka tylko w gimnazjum wydaje się matematyką mowy. Likwidacja nie ogarnęła i głosek, chociaż lingwistom wiadomo, że mowa ludzka mogłaby się posługiwać śmiało jeszcze paruset szmerami, że choćby samogłosek można mieć około 50 (nie mając odpowiednich książek pod ręką, nie ręczę za liczby). Nowatorem językowym można być tylko do pewnej granicy, kontrastowe tło języka dotychczasowego, gdzie już nawet najbardziej lewicowy dadaista po kilku próbach nonsensodalji wraca wygłodzony i znudzony. Nie można bowiem powiedzieć zupełnych nonsensów, zawsze one będą szczątkami lub ruinami pewnych sensów.

Próby te są więc raczej figlami futurystycznemi, niż futuryzmem świadomym zakrojonym na wielką skalę. Ale tak samo, jak w malarstwie mają one jeden niezawodny skutek: są aspołeczne, niezrozumiałe, indywidualne. Mowa jest więzią społeczną; kto ją rozluźnia bez wypowiedzenia, bez zawarcia nowej konwersji, karany

*) Bliżej o tem będę pisał w „Trybunie" w artykule p. t. „Szkoła szczekających bocianów i słopiewnie"

oświadczył to w Reichstagu. Zbieg w jednym tygodniu dwóch spraw tak żywotnych, jak Śląsk i Ruhr tłumaczy niespodzianki wczorajsze, np. apel do Ameryki, oraz niespodzianki jutra".

Okupacja zagłębia Ruhr.

Jeżeli Niemcy odrzucą ultimatum, co zdaje się coraz bardziej prawdopodobne dnia 13. maja, wojska koalicyjne wkroczą do zagłębia Ruhr, zajmując terytorjum 150 km. z miastami Wesel, Darten, Haltem, Harum, Hagen, Barmen, Eberfeld i Solingen. Siły okupacyjne składać się będą: 1) ze straży celnej, mającej przeszkodzić wywozowi węgla z Ruhr; 2) z oddziałów rozsianych na całem terytorjum; 3) z głównej siły, przeznaczonej do ewentualnej obrony terytorjum. Oprócz siły zbrojnej, wyjeżdżają do zagłębia inżynierowie i technicy francuscy w liczbie 150 dotychczas, którzy pracować będą pod osłoną wojsk. Wojska okupacyjne kompletowane będą w miarę potrzeby nowemi siłami rocznika 1919 r.

„Echo de Paris" zwraca uwagę na siły Niemiec, stojące na tem terytorjum. Policja liczy 10.000 ludzi, 15,000 armji regularnej, ponadto Westfalja ma znakomite połączenie kolejowe z 2, 3 i 14 dywizją, które mogłyby zjechać tam w ciągu dni 6-ciu. Inżynierowie niemieccy zamierzają porzucić swe stanowiska w razie okupacji i powstrzymać się od pracy. Właściciele kopalń i fabryk prowadzą żywą agitację przeciw Francji.

Układ czesko-rumuński.

„Czas" donosi, że układ czesko-rumuński ma charakter starego polityczno-wojskowego przymierza. Podstawą jego jest straż nad wykonaniem postanowień traktatów pokojowych. Konwencja wojskowa spotkała się z żywą radością w prasie czeskiej, która widzi w niej gwarancję, że „państwa zawierające ją, nie zostaną wciągnięte w katastroficzne konsekwencje niemieckiej polityki sankcji".

W ten sposób Rumunja zawierając układ z Czechami, wchodzi w skład małej Ententy, ponieważ traktat rumuńsko-polski nie został jeszcze podpisany, będąc niejako zależny od podpisania traktatu francusko-polskiego, należy uważać to za zwycięstwo dyplomacji polskiej, która ubiegła Warszawę i wciągnęła w swoje koło wahającą się Rumunię. Wprawdzie wedle zapatrywań p. Take Jonescu nie wyklucza to układu z Polską, ale bądź co bądź nadaje z góry kierunek i zabarwienie rumuńskiej polityce. Polska traktatów w St. Germain i w Seras, o które Czechom i Rumunji chodzi, nie ratyfikowała i w obecnem brzmieniu ratyfikować ich nie może, powinna zatem przy rokowaniach z Rumunją postarać się, aby jej zastrzeżenia zostały przez Bukareszt uznane. Stanowić to musi wraz z gwarancją granic, oznaczonych w pokoju ryskim podstawę do dalszych układów, inaczej wszelkie związki z Rumunją tracą na wartości. W sprawie traktatu ryskiego Rumunja zasłania się tem, że Francja dotąd gwarancji odnośnych nie dała, w sprawie traktatów wyżej wymienionych zapewne oglądać się będzie ona na Czechy, które zapewne niechętnie widziałyby zmiany w redakcji pewnych rozdziałów, odnoszących się do granic południowych Polski.

Nowy prezydent Izby gmin.

Prezydentem Izby gmin wybrany został p. J. H. Whitley, twórca rad przemysłowych przeznaczonych do rozstrzygania sporów w przemyśle. Rady owe gromadzą właścicieli fabryk i robotników w celu zbliżenia obu ciał i przedyskutowania kwestji drażliwych. Obecnie obejmują one około 3 i pół miljonów robotników i urzędników i wpływ ich jest ogromny. Dzięki owym t. zw. „Whitley Councils" udało się zapobiec wielu strajkom.

Anglja i Irlandja.

Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że gotów jest konferować z Irlandczykami, którzy nie są zwolennikami zabójstw. Lecz nie może porzucić dotychczasowej polityki, gdyż sinnfeiniści uważaliby to za kapitulację. Lord Derby ma przedstawić republikanom irlandzkim pewne poprawki do ustawy o Home Rule'u i zaproponować zawarcie rozejmu na czas wyborów, które rozpoczną się 24. maja.

Prasa czeska o Śląsku.

Zdaje się, że żadne pismo niemieckie nie potrafiłoby wystąpić z lepszem biadaniem, iż koalicja obezwładniła Niemcy, które nie mogą bronić Śląska, jak „Tribuna" w Pradze (nr. 106., wstępny artykuł pt. „Po polsku". „Tribuna" woła o siłę, która nauczy krwawo Polaków, żeby nie urządzali „najazdów". Europa cała dopóty będzie niepewna jutra, póki nie położy się kresu łapczywości polskiej. Jedynem remedium na to będzie silna... Ukraina, która upomni się u Polski o rachunki z 1918—1921. Otóż i szydło z worka wylazło...

Sprawy ukraińskie.

POGROMY NA UKRAINIE.

„The Daily Telegraph" z 30. ub. m. donosi, że w Repce (gub. czernichowska) urządzili bolszewicy pogrom żydów, których padło 76.

NOWA PARTJA UKAIŃSKA.

W Warszawie organizują pp. Chanenko, Horwat i Połóckyj stronnictwo włościańskie, stojące na platformie polityki URL. Partja ta — wedle „Ukr. Wistnyka" — jest bardzo liczna.

PPOSELSTWO USRR. W WARSZAWIE

będzie ustanowione wnet, wedle doniesień „Chwili". (Przypominamy, że skrót ten znaczy: „Ukr. socjal. republika radjańska" — sowiecka)

ARESZTOWANIA NA PODKARPACIU.

Prasa ruska notuje znowu szereg nowych aresztowań politycznych na naszem Podkarpaciu.

SPRAWA „NARODNEGO DOMU".

Kuratorem „Narodnego Domu" mianowały władze p. radcę Liskowatskiego. Echem tego aktu było zebranie Starorusinów, które wedle „Prikarpatskej Rusi" uznało, że nominacja ta jest dowodem zaufania władz polskich do p. L. i nie odpowiada w niczem ideologii narodowo-politycznej „russkich". Poprzednio atoli „Słowo Polskie" ogłosiło, że Starorusini postanowili na zebraniu tem wziąć się do pracy w kuratorji „N. Domu" właśnie pod przewodnictwem p. L. i odrzucili stanowczo punkt widzenia p. Walnickiego (red. „Prikarpatskiej"), że oba odłamy, russki i ukraiński tworzą wspólny front przeciw Polakom.

Z ŁEMKOWSZCZYZNY.

„Wpered" utyskuje, że w sądeckim i gorlickiem zamarło zupełnie życie narodowo-ukraińskie, tymczasem grunt tam wdzięczny do pracy, bo Łemki to lud twardy, a opowieść o moskalofilstwie jego jest blagą.

Z URL.

Rząd tarnowski URL. postanowił zredukować znacznie swój aparat urzędniczy i odprawia szereg sił, dając im odprawę w wysokości jednodo czteromiesięcznej płacy, zależnie od długości służby rządowej w URL.

Z RUSI ZAKARPACKIEJ.

Wedle ostatnich głosów prasy czeskiej, rząd praski ma zamiar zmienić dotychczasową politykę na Rusi, ale nie nosi się z zamiarem zmiany gubernatora. Wątpić należy, czy dr. Żatkowicz oparłby się dalszej opozycji moskalofilskiej, zwłaszcza, że zarzucają mu stale, że używa jako narzędzi władzy madjaronów, skrytomadjarów i jawnomadjarów. Wedle „Prawdy" użogrodzkiej, Stolica Apostolska zamianowała wizytatorem cerkwi unickiej Metrop. Szeptyckiego. Będzie miał nielada orzech do zgryzienia z antykatolicką agitacją „russkich", którzy znajdują chętny posłuch u Czechów, dawno z Rzymem rozbratanych.

Na pomoc żydom na Ukrainie.

Organizacje żydowskie we Wiedniu ogłaszają w „Neue Freie Presse" wielką odezwę, podpisaną przez najwybitniejsze osobistości wiedeńskie ze świata żydowskiego, wzywającą do zbierania składek na rzecz żydów, przebywających na Ukrainie. Odezwa w czarnych barwach opisuje pogromy i wszystkie okropności, które tamtejsze żydowstwo przebyć musiało. Rzeczy te zresztą od dawien dawna znane, spostrzega odezwa dopiero teraz, kiedy już w pogromy polskie nawet nasi wrogowie przestali wierzyć. Z odezwy tej dowiadujemy się, że 25.000 zbiegów z Ukrainy schroniło się do Rumunji, a 35 tysięcy do Polski. Prócz tego 10.000 sierót żydowskich znajduje się na Wołyniu. Pozatem nad granicą czekają nowe dziesiątki tysięcy nieszczęśliwych, sterroryzowanych i pozbawionych dachu nad głową. Odezwa liczy na to, że żydowstwo bogatsze poprze tę akcję częścią składkami, częścią przez adoptowanie sierót.

jest automatycznie niezrozumieniem. Nawet jeden futurysta nie rozumie drugiego i to jest zabawną stroną sprawy. W pogłos, który określiliśmy jako warunek wrażenia estetycznego, nie funkcjonuje, w tym wypadku — tak jakbyśmy od starych skrzypiec odjęli pudło resonansowe. Sztuka udaje się na niebezpieczne manowce, i im bardziej zajmującą staje się dla filozofa, tem bardziej niepokoić musi się o nią jej odbiorca i miłośnik.

Doprowadziliśmy rzecz naszą do punktu, w którym słuszność użycia szachów do porównania stała się już zapewne oczywistą. Ale warto jeszcze zastanowić się nad rodzajem tego niebezpieczeństwa, o którem mówiliśmy. Nie należy wyobrażać go sobie zbyt groźnem, gdyż proces futuryzacji sztuki rozkłada się na lata i może pod nowymi wpływami ustać i odroczyć się. To też całą sprawę rozważamy tutaj właściwie tylko w idealnem przedłużeniu. Dla uzmysłowienia zaś sobie przyszłego jej rozwoju posłużymy się innym obrazem — obrazem rymu.

Między rymem a treścią wiersza zachodzi ten stosunek, że rym bywa niejako konduktorem — który ściąga, skupia i konkretyzuje nagromadzoną w duszy poety potencjalną elektryczność.

Niema chyba dziś poety tak naiwnego by twierdził, iż rymy „same" przychodzą mu do głowy". Sztuczność rymu jako środka poetyckiego jest zbyt oczywista.

Improwizowanie, łatwość rymowania pochodza z ćwiczenia i nic mają nic wspólnego z talentem poetyckim. Słyszałem pewnego ex-dyrektora teatru, improwizującego na bankiecie sążniste oracje rymowane a pełne pospolitej prozy, a z drugiej strony mogą sobie bardzo dobrze wyobrazić prawdziwego poetę, który będzie miał wielkie trudności z rymami. Nie ten, ma formę", kto sadzi najwymyślniejsze rymy, lecz kto do swoich rymów dobiera najlepsze treści, kto w każdym wierszu potrafi skrystalizować maximum tego, co chciał wyrazić. Czy zaś rym szuka treści, czy treść szuka rymu, jest rzeczą dość obojętną: ani to pierwsze nie jest hańbą, ani to drugie wielką chlubą. Wynik może być w obu wypadkach ten sam, a skłonny jestem przypuszczać, że pierwszy wypadek jest częstszy, niż drugi.

Otóż owe rodzące się dzisiaj nowe formy sztuki są dopiero rymem, który wybiegł naprzód i ogląda się za treścią. Rym sam przez się jest czemś dziwacznem, naturalnym i koniecznym czyni go dopiero to wszystko, co przed nim stoi. Los nowych form zależy od tego, czy zdołają one ściągnąć ku sobie elektryczność zawartą we współczesnej atmosferze kulturalnej, czy też ona rozładuje się na różnych innych punktach bez osobnego artystycznego efektu. Jak dotychczas rym błąka się sam, dumny ze siebie i zadowolony i każe się podziwiać, jak lokaj bez zajęcia, — który do czasu gra rolę pana.

Wielka manifestacja górnośląska w Sejmie.

MOWA PREMJERA WITOSA.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent Witos wygłosił następującą mowę:

Wysoki Sejmie! Cały naród polski jest głęboko wstrząśnięty sprawą G. Śląska, która weszła obecnie w stadjum rozstrzygnięcia. **Obawy** narodu polskiego płyną ztąd, iż **zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia traktatu wers.**, tego najważniejszego fundamentu, na którym opiera się cały system administracyjny międzynarodowy, nietylko Europy, ale i całego świata. Wychodząc z tego założenia i z wielkich haseł, jakiemi kierowali się twórcy traktatu wers., G. Śląsk powinien przypaść Polsce. Według bowiem każdej statystyki, a nawet w tak stronniczej, jak urzędowa statystyka niemiecka, G. Śląsk jest zamieszkały przez znaczną większość polską, a już przygniatającą większość polską, posiadającą okręgi przemysłowe.

Naród polski mimo poczucia wielkiej krzywdy, jaka mu się stała, przyjął to postanowienie i zgodził się na plebiscyt, jakkolwiek warunki i przepisy plebiscytu są ogólnie znane, trzeba je jeszcze raz przytoczyć, należy je przypomnieć, aby nasze żądania słuszne i sprawiedliwe, wynikające wprost ze samej litery i ducha traktatu, zarysowały się w jaknajjaśniejszem świetle.

Wiadomość, że komisja międzysojusznicza w Opolu powzięła krzywdzącą decyzję dla ludności górnośląskiej, ludność tę doprowadziła do rozpaczy. Ludność na znak protestu porzuciła pracę, a następnie samorzutnie chwyciła za broń i poszła do walki orężnej, zdecydowana krwią swoją doprowadzić do przeprowadzenia swej woli. Rząd polski znalazł się wobec zbrojnego ruchu jako faktu dokonanego, **któremu nie mógł przeszkodzić. Lud górnośląski stracił wiarę w bezstronność komisji** i nie chcąc iść na nowo pod jarzmo niemieckie, chwycił za oręż, przenosząc śmierć nad niewolę.

Tutaj stwierdzić należy, że powstanie górnośląskie, **to samorzutny akt rozpaczy ludności**, która nie została w swoim czasie do Polski przyłączona. Rząd oceniając należycie trudne położenie ludu górnośląskiego, wiedząc, jak przykre uczucie krok rządu wywoła, uważał jednak za konieczne stwierdzić, że przeciwny jest dochodzeniu przez ludność praw swoich orężem. Stojąc na tem zasadniczem stanowisku i chcąc zapobiedz wszelkim możliwym komplikacjom, rząd starał się wpłynąć wszelkimi sposobami na uspokojenie ludności górnośląskiej. Jakkolwiek wiedział, że całe społeczeństwo polskie w uczuciach swoich będzie tym krokiem boleśnie dotknięte, rząd odwołał komisarza Korfantego, który przekroczył swoje pełnomocnictwa, a potem stanął na czele ruchu powstańczego. Równocześnie rząd polski zamknął granicę polską na Śląsku, wydał zakaz werbunku na terytorjum Rzeczypospolitej i działa wciąż uspokajająco na ludność górnośląską.

Ludność górnośląska, jak i ludność w całej Polsce w niesłychany sposób tem wstrząśnięta, daje wyraz swym uczuciom na licznych wiecach i zgromadzeniach. Rząd robi ze swej strony wszystko, by na G. Śląsku zapanował spokój i równowaga i by los G. Śląska mógł być rozstrzygnięty zgodnie z wyrażoną wolą ludności górnośląskiej, tembardziej, że będzie to aktem sprawiedliwości i spełnieniem przepisów traktatu.

Wobec pojawiających się pogłosek o zamiarach tworzenia z G. Śląska **osobnej jednostki państwowej**, uważam za konieczne zastrzedz się **najkategoryczniej w imieniu rządu i narodu polskiego** przeciwko tego rodzaju projektom, gdyż byłyby one jaskrawem pogwałceniem traktatu wersalskiego i woli ludności górnośląskiej, a nadto stałyby się zarzewiem ciągłych niepokojów. Rząd musi też **z całą siłą odeprzeć wszelkie zarzuty współdziałania w akcji powstańczej**, podsuwaniem zapędów imperjalistycznych, intencją i chęcią burzenia pokoju. **Rząd i naród polski dały dość dowodów, że w interesie pokoju europejskiego i ochrony prawa potrafi się zdobyć na wszelkie ofiary z uszczerbkiem własnych interesów, wierząc, że nic bardziej nie może podważyć pokoju, jak burzenie jego kardynalnych zasad.**

Z tej trybuny pragnę jeszcze imieniem rządu zwrócić się do całego społeczeństwa polskiego, aby jak dotychczas zachowało spokój i rozwagę, umożliwiając rządowi doprowadzenie do końca tej tak doniosłej dla całego narodu sprawy. (Podczas przemówienia prezydenta Witosa, odzywały się rozmaite wykrzykniki przeważnie z ław N. P. R.). Następnie zabrał głos **marszałek Sejmu**:

Pan prezydent ministrów wyjaśnił stanowisko rządu w sprawie śląskiej, które streścić można w tych słowach, że państwo polskie zdecydowane jest spełnić wszelkie obowiązki, płynące z traktatu opatrzonego jego podpisem, ale zarazem strzedz będzie wszelkich praw przysługujących mu z mocy tego traktatu. Te prawa, jak również prawa ludności polskiej na Śląsku, były poważnie zagrożone. Przypuszczano mylnie, że żyjemy jeszcze dziś w czasie kongresu wiedeńskiego, na którym dzielono narody jak trzodę bydła. Rodacy nasi na Śląsku chwycili za broń, gdy jasnem się stało, że ich wolność może paść ofiarą postronnych interesów i czynem udowodnili, że wolą umrzeć, niż powrócić pod obce panowanie. W tej ciężkiej godzinie całe społeczeństwo polskie bez wyjątku, współczuje z nimi rozumiejąc ten wysiłek w kierunku urzeczywistnienia sprawiedliwości dziejowej. Braciom na Śląsku udzieli społeczeństwo polskie w obrębie granic, jakie nakazuje prawo narodu wszelkiej dopuszczalnej pomocy. Jesteśmy nianowicie zdecydowani, wobec głodu, jaki grozi Śląskowi, podzielić się z braćmi naszymi ostatnim kawałkiem chleba.

Ze względu na ważność sprawy marszałek zaproponował, aby nie rozpoczynać obrad nad deklaracją prezydenta ministrów, lecz odesłać sprawę do komisji spraw zagranicznych. Zarazem marszałek zawiadomił, że wszelkich wskazówek w sprawie udzielenia pomocy braciom naszym na Śląsku udziela Centralny komitet plebiscytowy, który jest utworzony przy Sejmie. (Głosy: **Niech żyją Ślązacy!** Oklaski w całej Izbie. **Posłowie wstają.**)

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

P. **Osiecki** referował ustawę o wypuszczeniu drugiej serji biletów skarbowych.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono następnie do sprawy

Ograniczenia używalności samochodów i koni wyjazdowych

przez urzędy państwowe. Po referacie **p. Cieśli** i po przeprowadzeniu dyskusji przyjęto wniosek komisji administracyjnej, wyłaniającej komisję z 5 członków do zredukowania liczby samochodów i koni wyjazdowych w urzędach państwowych cywilnych, wojskowych oraz armji.

Następne posiedzenie w piątek o g. 3 popoł.

P. DAROWSKI DESYGNOWANY NA POSŁA POLSKIEGO W MOSKWIE.

Warszawa. „Przegląd wieczorny" donosi, że posłem polskim w Moskwie zostać ma szef sekcji w ministerstwie przemysłu i handlu L. Darowski.

Aktor wewnętrzny.

—o—

EMIL CHABERSKI. — JULJUSZ OSTERWA. TEATR LWOWSKI.

Emil Chaberski przybył do nas nie poprzedzony reklamą. Nie starał się ani o stosunki ani o znajomości. Na scenie naszej pracował ledwie przez parę miesięcy. Stworzył w tym czasie cztery kreacje sceniczne, wyreżyserował trzy sztuki. Mimo to trwale zapisał się w naszej pamięci, tak, że żegnamy go, gdy nas opuszcza, z głębokim żalem, a dalszy rozwój jego talentu śledzić będziemy z wielkiem zainteresowaniem, życząc sobie gorąco, by na scenę lwowską jak najrychlej powrócił.

Na drugiem przedstawieniu „Cyganerji" widziałem Chaberskiego po raz pierwszy. W roli Ryszarda, niepozorny, przyciszony, trzymający się na uboczu — nie grał, ale żył. Na to, by żyć na scenie, by postać pociągała, ogrzewała, podbijała wewnętrznem życiem, nie trzeba jaskrawości gestów czy tonu, któremi ubóstwo wewnętrzne stara się wywołać pozory życia. Były chwile długie, w których Chaberski stał nieruchomy, na pół odwrócony od widowni, a przecież czuło się tę bijącą z postaci skupioną szlachetność, skromną dobroć. Taka szlachetna prostota u aktora jest wynikiem skojarzenia się duszy bogatej i żyjącej dla sztuki z opanowaniem techniki, pozwalającem uniknąć wszelkiego efekciarstwa.

Przypomina mi się tu typ aktora, podobnego częściowo, głośnego dziś w Polsce Juljusza Osterwy. Opowiadają, że jest wirtuozem formy. W subtelnym, miękkim, łagodnym „Przechodniu" Katerwy gra młodzieńca, który przeżywa marzenie, sen, tęsknotę pierwszej swej miłości. W żadnym momencie jego gry, intonacji czy geście niema niczego, coby samo przez się zasługiwało na miano niezwykłości. Oto po prostu gestami i słowami naturalnymi otwiera się i spowiada przed tobą młoda, piękna ludzka dusza.

Oto młody chłopak, przypadkiem przyzwany, wchodzi do mieszkania nieznanej pani. Osterwa te momenty wszystkie za każdym razem, jakby przeżywa po raz pierwszy. Wchodzi. Rozgląda się, onieśmielony, zdziwiony. Spogląda z oczekiwaniem ku drzwiom. Bierze książkę z półki, przegląda, odkłada. Znów ku drzwiom spogląda. Bierze nuty. Wreszcie ona wchodzi.

Po krótkiej chwili zdawałoby się, że rozmowa skończona. Idzie ku drzwiom. Na progu zatrzymuje się, powstrzymuje go tęsknota miłosna, która znalazła przedmiot, pragnie się wypowiedzieć przepełnione uczuciem wnętrze. Widzimy jak to uczucie, poezja wewnętrzna, wydobywają się na jaw, jak walczy ze słowem, jak szuka wyrazu, jak pomaga sobie gestem, jak błyska promieniem w oku, jak zwycięskie, przemożne wylewa się słowem, tonem, gestem — i zatrwożone własną śmiałością, cofa się, ucisza, prosi o przebaczenie. Nic — zdawałoby się — niezwykłego. To dusza ludzka do nas przemawia, to przemawia talent, który dopracował się do pełnej, w każdym momencie jasnej, koniecznej prostoty.

Jasny, promienny, światłem zalany pokoik studencki, gdzieś na najwyższem piętrze w 3 akcie. A w nim dusza, dobrocią, poezją, bogactwem jasna i szczęśliwa, nie umiejąca szarpać, ranić, zdobywać, zdolna jedynie marzyć, koić, podnosić. Oto Osterwa.

Gra Chaberskiego w „Cyganerji" była tego typu. Była, żywa prosta. Najzupełniej inny jako Natan w „Sędziach". Uderzył w inny klawisz swej natury i talentu. I znów nic z efekciarstwa, podkreślania. Dramatyczny, pełen zwięzłej energji portret człowieka, żyjącego na linji tragicznego losu.

Był dalej Chaberski dyskretnym i subtelnym amantem w jakiemś francuskiem sztuczydle. Grał dekonspirującego się profesora w amerykańskim „Klaudjuszu", o czem tu już poprzednio obszernie się pisało. Reżyserował „Cyganerję" bardzo dobrze, „Sędziów" wzorowo, tak, że było to najlepsze — obok „Sułkowskiego — w ciągu dwu lat przedstawienie. Nie dano mu więcej pola do pracy. Chora, rządzona źle, niefachowo, a nieraz bez dobrej woli scena lwowska, utrudnia pracę talentom, by więcej miejsca pozostało dla miernot, które dla czujnego oka miernotami nigdy być nie przestaną. Nie artyście, lecz teatrowi, chorującemu na brak talentów, wyrządziło się ciężką krzywdę, postępowaniem, które artyście, pragnącemu gorąco tu pracować, kazało przenieść ponad nasz — inny teren działania.

Chaberski nie zdołał się we Lwowie wypowiedzieć w sposób pełny i ostateczny. Talent jego subtelny, odrębny, skupiony, entuzjazm dla pracy i twórczości, dla której jedynie żyje, przepowiadają mu rozwój obfity i bardzo piękną przyszłość. Tem boleśniejsza jest strata ta — oby jak najkrótsza — dla nieszczęśliwego lwowskiego teatru.

Włodzimierz Jampolski.

Wiadomości o powstaniu.

RADA NAJW. ODESŁAŁA SPRAWĘ GÓRNOŚLĄSKĄ DO OPOLA.

Bytom. (PAT.) Pisma niemieckie donoszą z Paryża, że Rada Najwyższa odesłała sprawę G. Śląska do Rady ambasadorów, ta zaś po rozpatrzeniu dwóch wniosków angielskiego i włoskiego, oraz po dokładnem zaznajomieniu się ze sytuacją powstańczą na G. Śląsku, postanowiła sprawę odesłać z powrotem do komisji międzysojuszniczej w Opolu, celem uzgodnienia onych i przedłożenia jednolitego wniosku. Obrady nad rozstrzygnięciem kwestji G. Śląska, odbywają się obecnie w Opolu.

LLOYD GEORGE ZMIENIA ZDANIE?

Londyn. (E. E.) Radjo. W londyńskich kołach politycznych głoszą, że L. George zmienił zasadniczo stanowisko swe w sprawie górnośląskiej. Pragnie on obecnie szybkiego rozgraniczenia terenów górnośląskich, obawiając się wzmożenia rozruchów, stanowiących niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

ODPOWIEDŹ RZĄDU FRANCUSKIEGO NA NOTĘ NIEMIECKĄ.

Paryż. (E. E.) Radjo. Rząd francuski odpowiedział na notę niemiecką w sprawie zaburzeń górnośląskich. Nota francuska podkreśla tendencyjne i nieścisłe oświetlenie wypadków przez rząd niemiecki, który do pewnego stopnia winien jest wybuchu powstania, publikując w pismach niemieckich rzekomą decyzję komisji alianckiej. Wojska okupacyjne wypełniły już swój obowiązek; sytuacja poprawiła się. Komisji międzysojuszniczej nie trzeba pomocy zewnętrznej (np. wojsk niemieckich), posiada ona pełną władzę na terytorjum plebiscytowem. Wkroczenie „Reichswehry" byłoby pogwałceniem traktatu wersalskiego.

KOALICJA WSTRZYMUJE NIEMCY OD INTERWENCJI NA G. ŚLĄSKU.

Gdańsk. (PAT). Z kół parlamentarnych podają wiadomość, że berlińscy przedstawiciele państw ententy z polecenia Rady poczynili u rządu niemieckiego kroki celem skłonienia rządu do wstrzymania się od wszelkiej interwencji na G. Śląsku. Berlińscy ambasadorowie ententy wyrażają życzenie, aby rząd niemiecki nie przedsiębrał niczego, co byłoby skierowane przeciw komisji międzysojuszniczej w Opolu, jak np. transportu broni. Jakakolwiek interwencja wojsk niemieckich na obszarze plebiscytowym spowodowałaby natychmiast energiczną akcję ze strony Francji w prowincjach nadreńskich.

WZOROWA DYSCYPLINA POWSTAŃCÓW.

Sosnowiec. (PAT). Z całym naciskiem należy zaprzeczyć doniesieniom niemieckim o gwałtach na ludności niemieckiej na G. Śląsku, oraz wiadomości o psuciu narzędzi pracy. Wszelkie te wiadomości pozbawione są jakiejkolwiek podstawy. **Natomiast podkreślić należy wielki zmysł organizacyjny Polaków górnośląskich, dyscyplinę i posłuch dla rozporządzeń powstańców, co jest wprost godne podziwu.**

TRAGIKOMICZNY KONIEC POLICJI PLEBISCYTOWEJ.

Bytom. (PAT). Komisja międzysojusznicza w Opolu wstrzymała dalszą organizację policji plebiscytowej, przeznaczonej do walki z powstańcami. **Pisma niemieckie donoszą, że pierwsze oddziały tej policji, jakie wysłano na front, dostały się do niewoli.**

Pomoc dla powstańców.

Na pomoc dla powstania złożyło wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego" 5.000 marek.

Wzywamy do rychłego i jak najliczniejszego składania datków na ten doniosły, nie cierpiący zwłoki cel w Administracji naszego pisma.

MIANOWANIE WOJEWODÓW DLA WSCH. MAŁOPOLSKI.

Warszawa. (PAT.) Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 23. kwietnia 1921 mianował Zygmunta **Jurystowskiego wojewodą stanisławowskim**, Kazimierza **Grabowskiego wojewodą lwowskim**, dra Kazimierza **Gałeckiego wojewodą krakowskim** i Karola **Olpińskiego wojewodą tarnopolskim**.

Z KONFERENCJI POLSKO-LITEWSKIEJ.

Bruksela. (E. E.) Radjo. Na konferencji polsko-litewskiej delegaci litewscy podnieśli przedewszystkiem sprawę przyłączenia Wileńszczyzny do Litwy kowieńskiej. Delegaci polscy oświadczyli kategorycznie, że Wilno jest miastem polskiem, wykluczona więc dyskusja nad przyłączeniem go do Litwy kow. Wówczas delegaci litewscy zaproponowali przejście do dyskusji nad stosunkami polsko-litewskimi ekonomicznymi, politycznymi i wojskowymi. Obrad nie ukończono.

Bruksela. (PAT.) Po wymianie zdań o stosunkach ekonomicznych, handlowych i monetarnych między Polską a Litwą, obie delegacje postanowiły powierzyć rzeczoznawcom zbadanie poszczególnych punktów. Na wniosek p. Hymansa delegacje uchwaliły rezolucję, wyrażającą przekonanie, iż jest rzeczą w interesie obu krajów wielce wskazaną nawiązać w krótkim czasie stosunki konsularne.

KONGRES PSL. W POZNANIU.

Poznań. (PAT). Kongres PSL. Wielkopolski uchwalił szereg rezolucji, między innemi z wyrażeniem zaufania zarządowi głównemu, klubowi poselskiemu, oraz członkom rządu z ramienia PSL., tudzież podziękowanie za ich pracę około dobra państwa i ludu. Uchwalono dalej rezolucję z wyrazami uznania dla prezydenta ministrów Witosa, za jego działalność na swoim urzędzie, uznanie dla wiceministra Dąbskiego, a ponadto rezolucję, domagającą się jaknajrychlejszego wprowadzenia wolnego handlu. — Wreszcie rezolucja wzywa rząd do podjęcia energicznych kroków celem **przyspieszenia unifikacji**, której kongres domaga się ze względu na jednolitość stosunków gospodarczych i administracyjnych w całem państwie, żądając równocześnie **zlikwidowania ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej**. W sprawie **reformy rolnej** wyrażono życzenie, aby główny urząd ziemski w Warszawie spowodował niezbędne zmiany w kierownictwie okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu, tudzież, aby kierownictwo to stało bezwzględnie na straży poszanowania ustaw sejmowych. Oprócz tego kongres domagał się **redukcji liczby urzędników** celem odciążenia budżetu państwa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Adolfa; gr. kat. Jasona ap. Jutro rz. kat. Pankracego; gr. kat. 9 męczen. — Wschód słońca 8·46 zachód 6·53.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę »Holender tułacz«, opera.
We czwartek »Wielki dzień«.
W piątek »Biały mazur«.

We Lwowie.

— **Wiec powiatowy PSL. w Brzeżanach** odbędzie się w niedzielę, 15. bm. o 12 w poł. Referenci: poseł Antoni Gałka i dr. Włodzimierz Jampolski.

— **Kretynizm.** Przedwczoraj wydrukowaliśmy nadesłaną nam z Bytomia odezwę powstańców górnośląskich, skierowaną do żołnierzy francuskich. Fakt jej wydrukowania i rozdawania jej między żołnierzy francuskich wyklucza myśl, ażeby mieścić się w tem mogła jakakolwiek tajemnica wojskowa.

Miejscowy organ endecki pomieścił wzmiankę o tej odezwie w 24 godzin po nas i fakt jej wydrukowania skreślił jako „zdradę tajemnicy wojskowej". Nowy fakt, dowodzący głupoty i przewrotności organu, który na rozkaz z Warszawy z centrali nd. nie wahał się stale — ku radości bolszewików i wszystkich naszych wrogów zarzucać naszemu rządowi wojowniczych, imperjalistycznych zamiarów.

— **Instytucjom ubezpieczeń wojennych w Polsce** przyznano z funduszów państwowych w b. r. 15 miljonów marek na cele społeczne.

— **Zestawieniem szkód wojennych we Lwowie** zajmuje się obecnie państwowa komisja szacunkowa przy urzędzie likwidacyjnym. Za czas od r. 1914 do 1919 zestawiła gmina m. Lwowa wysokość **szkód wojennych** na przeszło 102 miljonów kor., licząc podług cen przedwojennych.

Rejestrację poszkodowanych na życiu i zdrowiu podczas wojny, a to głównie podczas inwazji ukraińskiej i ostrzeliwania Lwowa przeprowadza się w dalszym ciągu.

— **O przeniesienie miejskiego zakładu kredytowego z Krakowa do Lwowa.** Sprawą tą zajmowano się ponownie na ostatniem posiedzeniu rady admin. m. zakładu kredytowego. Delegaci lwowscy oświadczyli się za przeniesieniem zakładu tego do Lwowa, gdzie miała być centrala. Jedynie z powodu wypadków wojennych siedzibą zakładu został Kraków. Za przeniesieniem zakałdu do Lwowa przemawia przedewszystkiem to, że skutkiem wojny ucierpiała najbardziej wschodnia Małopolska, a szczególnie większe miasta. Na razie zająć się należy odbudową miast i powołany jest do tego m. zakład kredytowy, którego centrala powinna jak najrychlej być przeniesioną do Lwowa, a w Krakowie istnieć może zakład filjalny.

— **Z teatru.** Otrzymaliśmy komunikat następujący: Dnia 15. bm. zostanie otwarty drugi teatr miejski w sali przy ul. Gródeckiej l. 2a, pod nazwą teatru „Małego". Na otwarcie dany będzie „Chory z urojenia" Moliera w obsadzie składającej się z najlepszych sił naszej sceny. Z powodu zbliżającego się lata, jak również z powodu niemożliwości tak szybkiego przygotowania odpowiedniego repertuaru, teatr ten będzie grywał tylko w soboty i niedziele. Przedstawienia na nowej scenie wysokością artystycznego poziomu, oraz starannością wykonania i wystawy nie będą się różniły od przedstawień w teatrze wielkim. Mamy nadzieję, że publiczność życzliwie poprze ten nowy wysiłek dyrekcji i tłumnie pospieszy na otwarcie nowego teatru. Szczególnie dla inteligencji pracującej otwarcie teatru „Małego" będzie pożądanem, gdyż przystępne ceny miejsc umożliwią jej częstsze bywanie w teatrze. Sztukę reżyseruje p. Rasiński, nowa dekoracja z pracowni pp. Bałka i Polityńskiego.

W operze w środę 11. bm. wystąpi w „Holendrze tułaczu" w partji Senty znana z koncertów we Lwowie p. Celina Nahlikówna.

We czwartek „Wielki dzień" Stefana Krzywoszewskiego.

— **Towarzystwo Matek polskich** urządza w poniedziałek Zielonych Świąt w sali „Gwiazdy" (ul. Franciszkańska) przedstawienie dla dzieci. — Program zakończy obrazek sceniczny „Ołtarz majowy" układu Franciszka Barańskiego. Początek o godz. 6. wieczorem.

— **Marnotrawienie publicznego grosza.** W chwilach, gdy skarb polski nie może w żaden sposób przystosować rozchodów do przychodów, gdy dla poparcia akcji o ogólnem znaczeniu kołatać się musi niejednokrotnie do ofiarności publicznej, dość dziwnie wygląda następujący kwiatek: szereg urzędników lwowskiej dyrekcji policji robiło podanie o przyjęcie do policji państwowej przy sposobności reorganizacji władz bezpieczeństwa. Praktykowało się dotąd w ten sposób, że wszystkich urzędników i funkcjonarjuszy policyjnych na całą Małopolskę przyjmował inspektor Hoszowski. Obecnie decyduje o tem główna komenda w Warszawie. Nic w tem zdrożnego jeszcze. Na sensację jednak zakrawa fakt, że odno-

śny referent, pan dyrektor Henszel, wydał rozkaz, by urzędnicy, którzy prosili o przyjęcie, przedstawili się osobiście w Warszawie. Pojechało tedy wczoraj 18 urzędników policyjnych ze Lwowa za djetami rządowemi, na bilety pokrywane przez rząd, słowem, na koszt rządowy.

Kilkadziesiąt tysięcy marek wyrzuci się niepotrzebnie poto, by dygnitarz osobiście ujrzał kandydatów, choć mógł w tym celu przyjechać do Lwowa i spowodować wydatek dla skarbu 18 razy mniejszy. Ciekawy ten system przyjmowania urzędników nie był praktykowany w żadnem najbardziej nawet biurokratycznem państwie, jest on wynalazkiem najzupełniej oryginalnym, niemniej oryginalnym, niż głośna na całą Polskę awantura, wyczyniona w ubiegłym roku przez tegoż pana żandarmom za to, że przy zetknięciu się z jego osobą podróżującą postąpili w myśl przepisów i instrukcji. Dziwne zachcianki i dziwne zarządzenia!

W Polsce i na świecie.

— **Ślub p. Jerzego Kuncewicza,** korespondenta warszawskiego „Kurjera Lwowskiego“ z p. Marją Szczepańską odbędzie się w dniu 14. bm. o g. 4.30 w kościele PP. Wizytek w Warszawie. Szan. naszemu współpracownikowi, znanemu literatowi i działaczowi politycznemu zasyłamy najserdeczniejsze życzenia.

— **Rocznica szarży pod Rokitną.** W siódmą rocznicę szarży ułanów śp. Dunina Wąsowicza odbędzie się w Krakowie zjazd byłych oficerów 2 p. Legionów i oficerów 2 p. Szwoleżerów. Komitet obchodu uprasza o zjawienie się uczestników zjazdu d. 12. czerwca o g. 8. wieczorem w hotelu Saskim i skierowanie zgłoszeń jaknajrychlej pod adresem majora w. r. Roleckiego w Krakowie, ul. Długa 58.

— **Likwidacja zarządu cywilnego ziem wschodnich.** Komisja likwidacyjna byłego zarządu cywilnego ziem wschodnich podaje do publicznej wiadomości, że pracy jej dobiegają końca. Wobec tego wszystkie osoby interesowane, a w szczególności urzędnicy i funkcjonarjusze zarządu cywilnego ziem wschodnich, winni zgłaszać swe pretensje i reklamacje, z tytułu stosunku do byłego zarządu cywilnego ziem wschodnich i komisji likwidacyjnej najpóźniej do dnia 31. maja br. pod adresem Komisji likwidacyjnej byłego zarządu cywilnego ziem wschodnich w Warszawie, Nowy Świat 69.

— **Stała wystawa wzorów towarów polskich,** nadających się do wywozu z Polski, ma zostać utworzoną w Gdańsku. W sprawie tej odbyło się w Gdańsku informacyjne zebranie w gener. komisarjacie polskim.

— **Ograniczenie emigracji do Ameryki.** Przyjęta przez senat ustawa o ograniczeniu emigracji, ustala, iż z każdej narodowości może imigrować trzy procent tej liczby, która znajdowała się w Stanach Zjednoczonych w roku 1909.

Organizacja narodowa obywateli 6 okręgu m. Lwowa zaprzecza jakoby uwięziony b. sędzia Mindowicz kierownik ajencji handlowej Puzappu zajmował wybitne stanowisko w O. N. 6., twierdzi, że M. z Org. tą nie miał nic wspólnego gdyż nie był ani nie jest jej członkiem.

KOMUNIKATY.

Polskie Towarzystwo Esperantystów. (Warszawa, Żurawia 19/6), uzyskało nowy statut pozwalający na otwieranie filji Towarzystwa na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Zwarzywszy ogromne postępy języka Esperanto na całym niemal świecie w ciągu paru lat powojennych, Polskie Tow. Esperantystów postanowiło wzmódz swą działalność i rozszerzyć ją na całą Polskę. W tym celu Tow. rozpoczęło rejestrację wszystkich polskich esperantystów. Esperantystów mieszkających w miejscowościach, gdzie dotąd niema towarzystwa esperanckiego uprasza się o zwracanie się po informacje pod powyższym adresem. Przy otwieraniu filji „P. T. E.“ formalności są minimalne. Należy jedynie zebrać 20 podpisów przyszłych członków filji i przesłać je Polskiemu Towarzystwu Esperantystów wraz z prośbą o dalsze wskazówki.

—o—

Szczepienie ospy we Lwowie.

Władze sanitarne zarządziły szczepienie wszystkich dzieci urodzonych w roku 1920, a powtórne szczepienie wszystkich dzieci urodzonych w roku 1911, 1912, 1913 i 1914 o ile w ciągu ostatnich pięciu lat t. j. w czasie 1916 do 1920 nie zostały z dodatnim wynikiem zaszczepione. Ważne dla szkół normalnych tak publicznych jak i prywatnych będą przy wpisach do czterek niższych klas ludowych wyłącznie tylko urzędowe świadectwa t. j. pisane przez lekarzy miejskich na urzędowych drukach. Szczepią bezpłatnie wszyscy lekarze miejscy przez miesiąc maj codziennie o godzinie 5-tej po południu.

Lekarze miejscy szczepią bezpłatnie ospę przez cały miesiąc maj codziennie o godzinie 5-tej po południu w dzielnicy I. w szkole Konopnickiej, Zielona 10, i w Poradni dla matek, Chorążczyzny 22, w dzielnicy II. w Ochronce ul. Bema 7, w dzielnicy III. w szkole Reja pl. Gołuchowskich i w szkole św. Marcina ul. Marcina 6, w dzielnicy IV. ul. Łyczakowska 101, w dzielnicy V. w szkole Mickiewicza Rutowskiego 11, w dzielnicy VI. w Zakładzie im. Teresy ul. Sapiehy 30.

Ponieważ wiele rodziców zaszczepiło dziatwę swą u prywatnych lekarzy, a dla szkoły wymaga Ministerstwo zdrowia Publicznego bezwarunkowo urzędowego świadectwa — przeto zarządził Fizyk miejski, że w Biurze Fizykatu (Ratusz) w miesiącu maju będą w godzinach przedpołudniowych wydawane codziennie urzędowe świadectwa ospy dla dziatwy która osobiście przedstawi swe świedectwo prywatne. Zeopatrzyć się musi w urzędowe świadectwa wszystka młodzież szkolna urodzona w latach 1911, 1912, 1913 i 1914, która w ostanich 5 lat t. j. w czasie 1916 do 1920 wystawionego żadnego urzędowego świadectwa nie posiada.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 407/21. We Lwowie, dnia 10. maja 1921.

Sprzedaż nafty.

Magistrat wzywa PP. kupców rejonowej sprzedaży nafty aby się zgłosili dnia 12. maja b. r. w XVII. B. Departamencie Magistratu ulica Piekarska l. 11. II. p. — celem podjęcia kart poboru na naftę.

Z estrady koncertowej.

KONCERT CHÓRU „HARFA“.

Wzmożenie się ruchu na polu muzyki chóralnej jest objawem pocieszającym. Dobrze jest, jeżeli koła zawodowe i inne tworzą zespoły chóralne, chodzi tylko o to, by w razie potrzeby rozdrobnione siły chóralne łączyły się chętnie do wspólnego wykonywania dzieł większych. Powstanie chóru młodzieży szkolnej powitać należy z radością, inna rzecz, czy nie można było wynaleźć tytułu, bardziej odpowiadającego charakterowi muzyki uprawianej przez chór, gdyż taki instrument jak harfa nie miał nigdy i nie ma nic wspólnego z chóralną muzyką. Siły nowego zespołu są jeszcze dość słabe i nikłe, zęśpiewany on nie jest i na rzeczy tak trudne, jak Nowowiejskiego „Danae“ lub Hegara „Pochód umarłych“ nie powinien on był się porywać, ale zresztą musimy podnieść z uznaniem rzetelne usiłowania dyrygenta p. Kinalskiego i młodzieży, która z zapałem zabrała się do roboty i w niej ustać nie powinna.

Solistą wieczoru był znany z teatru baryton p. Cyganik, który na estradzie zawiódł nas jednak mocno. Takie znaną i opiewane pieśni, jak Galla i Karłowicza muszą być opracowane należycie i pięknie wykonane, aby mogły sprawić wrażenie. A tego w wykonaniu p. Cyganika nie było. Piękny ten głos powinien być kształcony, pozostawienie go samemu sobie może być tylko szkodliwem.

W najbliższym czasie mamy koncert rosyjskich śpiewaków, wieczór na dochód inwalidów z pp. Platówną, Reichanem i Cyganikiem i wieczór pieśni francuskiej w „Kole muzycznem“ z pp. Gluzińską z Warszawy i Ramultem, dyr. konserwatorjum w Rumania-Mae (Transsylwanja).

E. Walter.

KRONIKA SPORTOWA.

Towarzystwo zabaw ruchowych otworzyło do użytku młodzieży na całe lato Park gier i zabaw za rogatką Stryjską. Programem prac Tow. są objęte: gry i zabawy, ćwiczenia lekkoatletyczne, wreszcie sporty i wycieczki naukowe. Wszystkie te ćwiczenia będą się odbywały pod nadzorem i przy współudziale nauczycieli. W ten sposób T. Z. R. daje młodzieży sposobność zdrowej i godziwej rozrywki na świeżem powietrzu. Rodzice i opiekunowie młodzieży powinni zapisywać ją na te ćwiczenia w dyrekcjach zakładów naukowych, do których młodzież uczęszcza. Sekretarjat Towarzystwa zabaw ruchowych znajduje się obecnie przy ul. Blacharskiej 8. II. p.

OGŁOSZENIA.

Z Komisarjatu miejskiego.

L. 818. Stary Sambor dnia 27. kwietnia 1921.

Konkurs.

Zarząd gminy miasta Starego Sambora **obsadzi posadę sekretarza miejskiego i kontrolera kasy miejskiej** z poborami X. klasy rangi urzędników państwowych oraz mieszkaniem i opałem w naturze.

Kandydaci zechcą wnosić podania udokumentowane po myśli postanowień rozp. Wydz. kraj. z 20/V. 1898 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 88. w terminie do dnia 20. maja 1921.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja. 4433

Komisarz rządowy
Dr. Rauch.

PRODUKT NORWESKI

„DENOFA”

PRODUKT NORWESKI

Tłuszcz roślinny, do smażenia i pieczenia.
Wydatniejszy **niż masło,** a równie smaczny.
Czysty, nad wyraz delikatny: lekko strawny.

Łatwo się przekonać!

4454

Grand Hotel i Pensjonat Stögera

w centrum zdrojowiska **SZCZAWNICY**

już otwarty!

Położony w pięknym parku szpilkowym, poleca pokoje słoneczne, które z powodu napływu gości należy zaraz zamówić i zadatkować.

Aprowizacja zapewniona!

Przywóz z sobą pościeli jest wskazany. Przy każdym pociągu w Nowym Targu i Starym Sączu są do dyspozycji dla naszych gości własne automobile. Najdogodniejszym dojazdem jest stacja Nowy Targ. Przy zapytaniach należy dołączyć 10 Mk. na koszta porta i korespondencji, inaczej zostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Grand Hotelu Stögera
w Szczawnicy. 4522

Adres dla telegramów: Stöger Szczawnica Tel. nr. 1.

LD. 768/20. W Drohobyczu, dnia 27. kwietnia 1921.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu rozpisuje konkurs na posadę

drogomistrza

powiatowego pod następ. warunkami:

1) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
2) Poddaństwo polskie.
3) Ukończony trzyletni kurs konduktorów drogowych przy dawnym Wydziale krajowym.

Do posady przywiązane są pobory służbowe i djety wedle norm stosowanych do urzędników państwowych w XI. X ewentualnie IX. kategorji płac, zależnie od kwalifikacji kompetenta. Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Drohobyczu **do 15. czerwca br.** 4495

Z Wydziału powiatowego

Chłapowski, Wiceprezes. **Janicki,** Sekretarz.

Mam następujące majątki ziemskie do sprzedania:
250 mórg. do tego oberża i kuźnia, 2 domy dla robotników, elektyczność własna pod **Szamotułami.**

	100 mórg, pod	Szamotułami,
	120 „ „	„
	78 „ „	„
	140 „ „	Poznaniem
4527	70 „ „	„
	100 „ „	Toruniem
	50 „ „	Wronkami
	10 „ „	„
	48 „ „	Sierakowem

Oprócz tego mam do oddania w Poznaniu i na prowincji domy, hotele i inne przedsiębiorstwa.
Bliższych wiadomości udzieli reflektantom osobiście lub za nadesłaniem Mk. 100 w liście:
P. Rutowski, Poznań, ul. Głogowska 51 wejście Śniadeckich l. II.

Drzewo kantowe (krokwie i belki) we wszystkich wymiarach,
Deski, łaty, gonty, oraz inne materjały budowlane sprzedaje po umiarkowanych cenach ze składu pojedynczo i wagonowo **„DOMUS“** Towarzystwo dla dostaw budowlan.,
Lwów, Żółkiewska 79. 4532

WAŻNE DLA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU!

W SPRAWIE KUPNA, SPRZEDAŻY LUB REPERACYI WSZELKICH MASZYN ROLNICZYCH, MOTORÓW WYBUCHOWYCH, ELEKTRYCZNYCH, MASZYN PAROWYCH LOKOMOBIL, PŁUGÓW MOTOROWYCH I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH, — jakoteż PRZEPROWADZENIA WSZELKICH MONTAŻÓW, URZĄDZENIA I ODBUDOWANIA NAJROZMAITSZYCH FABRYK, — ZECHCE SIĘ KAŻDY INTERESOWANY ŁASKAWIE Z PEŁNEM ZAUFANIEM, NAJPIERW UDAĆ DO STAREJ FACHOWEJ PROTOKOŁ. FIRMY

0731

BRACIA MALINOWSCY i S-ka

FABRYKA I BIURO TECHNICZNE
LWÓW, UL. LWOWSKICH DZIECI L. 56. — TELEFON 325.

Jarmark techniczny

Rynek Maszyn Rolniczych

Jarmark budowlany

Jarmark przyborów biurowych i wszelkiego rodzaju sportu i zabawy

2, 3, 4 i 5 czerwca 1921 roku, we WROCŁAWIU

Grupy: Maszyny i narzędzia rolnicze. — Urządzenia do zastęp. deszczu. — Kolejki polowe. — Urządzenia świetlne i silnikowe. — Maszyny do pracy. — Zaopatrywanie w wodę. — Zwalczanie ognia. — Maszyny do narzędzi. — Urządzenia dla młynów, mleczarń, cegielni, fabryk do obróbki drzewa i metali. — Maszyny pomocnicze dla robót budowlanych. — Budowle osadnicze. — Maszyny biurowe. — Urządzenia biurowe. — Przybory dla sportu i gier wszelk. rodzaju.

WSZELKIE INFORMACJE PRZEZ

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO JARMARKU (Breslauer Mess - Gesellschaft)

Breslau, Ohlauerstrasse 87. 411

NACZYNIA EMALIOWANE
w najlepszym gatunku
poleca 4457
ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

Farby, lakiery i pokosty

poleca najtaniej 4452
L. HOSZOWSKI, Lwów, Akademicka 3.

Chrześcijański Zakład szycia i naprawy
BIELIZNY, BLUZEK itp.

„ELLEN”

otworzył kantor przyjęć we Lwowie
przy ulicy Chorążczyzny l. 11a

Godziny przyjęć w dnie powszednie od 9—1 i 3—7. Wykonuje zamówienia z własnych i dostarczonych materjałów. Hurtownie, konsumy itp. otrzymują przy masowych zamówieniach stosowny opust. — Godni zaufania stali zastępcy poszukiwani na korzystnych warunkach. — Ceny możliwie niskie, bo nie obliczone na paskarski zysk

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.